

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

**Komisja
Polityki
Społecznej
i Rodziny**

■ **PODKOMISJI STAŁEJ DO SPRAW
WSPÓŁPRACY Z ORGANIZACJAMI
POZARZĄDOWYMI
(NR 3)
z dnia 9 maja 2024 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Polityki Społecznej i Rodziny

– podkomisji stałej do spraw współpracy z organizacjami pozarządowymi (nr 3)

9 maja 2024 r.

Podkomisja stała do spraw współpracy z organizacjami pozarządowymi, obradująca pod przewodnictwem posła **Tadeusza Tomaszewskiego (Lewica)**, przewodniczącego podkomisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- wybór zastępców przewodniczącego podkomisji,
- zapoznanie się z informacją na temat uprawnień honorowych dawców krwi i zasłużonych honorowych dawców krwi.

W posiedzeniu udział wzięli: **Michał Dziegielewski** dyrektor Departamentu Lecznictwa Ministerstwa Zdrowia wraz ze współpracownikami, **Beata Karbownik** zastępca dyrektora Departamentu Podatków Dochodowych Ministerstwa Finansów wraz ze współpracownikami, **Mariusz Malewicz** członek zarządu głównego i przewodniczący Krajowej Rady Honorowego Krwiodawstwa Polskiego Czerwonego Krzyża wraz ze współpracownikami, **Julian Aleksander Michaś** prezes Stowarzyszenia Honorowych Dawców Krwi Rzeczypospolitej Polskiej wraz ze współpracownikami, **Łukasz Świerkowski** koordynator Ogólnopolskiego Klubu Honorowych Dawców Krwi Polska 2050 wraz ze współpracownikami, **Jerzy Płókarz** prezes Krajowego Sztabu Ratownictwa Społecznej Sieci Ratunkowej, **Piotr Frączak** koordynator Programu Rzecznictwa Krajowego Ogólnopolskiej Federacji Organizacji Pozarządowych, **Tomasz Schimanek** ekspert Akademii Rozwoju Filantropii w Polsce, **Marek Wleklik** ekspert Izby Gospodarczej „Farmacja Polska”, **Jadwiga Hermanowicz-Gadomska** prezes Fundacji Serce Anielki, **Grzegorz Perzyński** prezes Fundacji Transplantacja Liverstrong, **Aneta Sieradzka** prawnik Kancelarii Prawnej Sieradzka & Partners oraz **Cezary Bronszkowski** społecznik.

W posiedzeniu wziął udział pracownik Kancelarii Sejmu **Brygida Śliwka** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł **Tadeusz Tomaszewski (Lewica)**:

Szanowni państwo, przepraszam za spóźnienie związane z obowiązkiem na sali sejmowej. W ramach punktu informacja bieżąca odbywa się debata na temat planowanych działań osłonowych w związku z bonem energetycznym. Witam serdecznie na posiedzeniu podkomisji stałej do spraw współpracy z organizacjami pozarządowymi.

Porządek dzienny został paniom i panom posłom przesłany. Chciałbym tylko uzupełnić porządek dzienny o wybór wiceprzewodniczącego podkomisji. To jest funkcja wolontariacka.

Chciałbym zaproponować, żeby dwie osoby mogły mnie wspierać, mianowicie pani Sylwia Bielawska i pani Maja Nowak. Obie panie w swojej działalności znaczną część aktywności mają związaną z sektorem samorządowym, zarówno właśnie ze strony tego sektora, jak i z drugiej strony samorządowej, gdy pełniły funkcje w samorządach. Czy panie wyrażają zgodę? Dziękuję uprzejmie.

Wobec tego stwierdzam, że panie pełniły funkcje zastępców przewodniczącego podkomisji stałej do spraw współpracy z organizacjami pozarządowymi.

Szanowni państwo, w dniu dzisiejszym mamy punkt obejmujący zapoznanie się z informacją na temat uprawnień honorowych dawców krwi i zasłużonych honorowych

dawców krwi. Materiał przygotowany przez Ministerstwo Zdrowia został doręczony paniom i panom posłom oraz osobom zaproszonym, ale jest tam także opinia Biura Ekspertyz i Oceny Skutków Regulacji (BEOS), o której przygotowanie poprosilem.

Chciałem serdecznie powitać wszystkich państwa, którzy przyjęli nasze zaproszenie i są dzisiaj z nami. Witam uprzejmie dyrektora Departamentu Lecznictwa MZ pana Michała Dziegielewskiego. Witam serdecznie przedstawiciela ministra finansów, zastępcę dyrektora Departamentu Podatków Dochodowych panią Beatę Karbownik. Jest tutaj pani. Witam serdecznie w dwóch osobach. Kancelarię Prezesa Rady Ministrów reprezentuje pani Marzena Pieńkosz-Sapieha, członek Rady Działalności Pożytku Publicznego. Czy jest? Nie ma. Witam przedstawicieli organizacji pozarządowych, Polskiego Czerwonego Krzyża i innych organizacji. Jestem przekonany, że w czasie debaty będzie możliwość przedstawienia się i zabrania głosu.

W związku z tym, że generalnie ministerstwo, które jest wiodące w tej sprawie, to oczywiście Ministerstwo Zdrowia, dlatego też uprzejmie proszę o przedstawienie informacji przez panią dyrektor lub osobę upoważnioną. Bardzo proszę pana dyrektora. Przepraszam.

Dyrektor Departamentu Lecznictwa Ministerstwa Zdrowia Michał Dziegielewski:

Płeć mnie nie zwiódła. Jeżeli życzy pan sobie, to będzie pani naczelnik Magdalena Kramka, która tymi sprawami zajmuje się od dawien dawna i która jak nikt chyba w MZ orientuje się w tym wszystkim, co tutaj się dzieje.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Widzi pan, z mojej pomyłki wyszło to, o czym wspólnie myśleliśmy, że skoro są dwie osoby, to wiem, że jedna jest zawsze pomocna. Bardzo proszę.

Naczelnik wydziału w Departamencie Lecznictwa Ministerstwa Zdrowia Magdalena Kramka:

Szanowni państwo, dziękuję bardzo serdecznie za tak duży głos zaufania ze strony pana dyrektora Dziegielewskiego. Bardzo krótko i ramowo postaram się państwu podsumować ten materiał, który przekazaliśmy. Myślę, że wszyscy, którzy są tu dzisiaj na tym spotkaniu, są doskonale zorientowani, jak w tej chwili wygląda katalog uprawnień honorowych dawców krwi.

Pierwszą rzeczą, od której trzeba byłoby zacząć, jest to, jak zgodnie z ustawą o publicznej służbie krwi przedstawiają się kategorie honorowych dawców krwi. Zostało to szczegółowo opisane w materiale. Rozróżniamy honorowego dawcę krwi, czyli każdą osobę, która oddała krew lub jej składniki, zasłużonych honorowych dawców krwi III, II bądź I stopnia w zależności od oddanego litrażu, a w przypadku największego litrażu, tj. 20 litrów krwi lub odpowiadającej tej objętości ilości składników krwi, honorowego dawcę krwi zasłużonego dla zdrowia narodu. Zasłużonym dla zdrowia narodu przysługuje jakby wtórna legitymacja czy odznaczenie wtórne do tych odznaczeń od III do I stopnia. Ma wymiar bardziej honorowy, choć też pewna część uprawnień odnosi się właśnie do zasłużonych honorowych dawców krwi.

Jeżeli chodzi o katalog uprawnień, to jesteśmy go w stanie odnaleźć co do zasady w dwóch aktach prawnych, przede wszystkim w ustawie o publicznej służbie krwi.

W tym kontekście pierwsza rzecz, na którą warto zwrócić uwagę i którą warto podkreślić, to jest czas zwolnienia od pracy lub od wykonywania czynności służbowych, którego uzasadnieniem jest umożliwienie dawcy odpowiedniej regeneracji. O ile pamiętam, do 2023 r. to był jeden dzień związany z donacją. W pandemii został wprowadzony drugi dzień. Po doświadczeniach związanych właśnie ze stanem zagrożenia epidemicznego czy epidemii postanowiliśmy wspólnie z Sejmem poprzedniej kadencji to zmienić. W trybie poprawki poselskiej została zgłoszona taka zmiana do ustawy o publicznej służbie krwi. W tej chwili dawcy krwi przysługują w związku z tym dwa dni zwolnienia na zasadach przewidzianych przez Kodeks pracy. Tutaj tych odesłań do innych aktów prawnych będziemy mieli dość dużo.

Druga rzecz, na którą warto zwrócić uwagę i o której trzeba powiedzieć, to jest zwrot utraconego zarobku, również wynikający z przepisów prawa pracy.

Kolejny jest zwrot kosztów przejazdu do jednostki organizacyjnej publicznej służby krwi na zasadach określonych w przepisach dotyczących diet i innych należności z tytułu podróży służbowych na obszarze kraju. Ten koszt ponoszą jednostki organizacyjne publicznej służby krwi, czyli 21 regionalnych centrów krwiodawstwa i krwiolecznictwa (RCKiK), Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji (CKiK MSWiA) i Wojskowe Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa (WCKiK).

Dodatkowo krwiodawcy w związku z donacją przysługuje posiłek regeneracyjny, możliwość odliczenia od podatku dochodowego darowizny w wysokości iloczynu kwoty rekompensaty, ale to już jakby pozostaje we właściwości ministra finansów, jak również bezpłatne zaopatrzenie w leki objęte wykazami do wysokości limitu finansowania, co dotyczy właśnie zasłużonego honorowego dawcy krwi, jak i korzystanie poza kolejnością ze świadczeń opieki zdrowotnej oraz usług farmaceutycznych udzielanych w aptekach, co dotyczy również honorowego dawcy krwi.

Staraliśmy się państwu w tym materiale bardzo syntetycznie opisać bardziej szczegółowy sposób realizacji tych uprawnień. Myślę, że w kontekście tych rozważań zgodzenie się, że ten katalog uprawnień jest wystarczający i satysfakcjonujący... Nie wiem też, jaka jest myśl przewodnia dzisiejszego spotkania. Być może chodzi o zwrócenie uwagi, że pewne z tych uprawnień, które już w tej chwili funkcjonują w systemie, nie działają tak, jak powinny działać i jak zostały w przepisach prawa zaprojektowane, ewentualnie mają państwo postulaty dotyczące tego, żeby ten katalog uprawnień rozszerzać.

My jako MZ dosyć często dostajemy wnioski, choć oczywiście biorąc pod uwagę liczbę krwiodawców w Polsce to nie jest duża liczba wniosków. Myślę, że w obliczu około 600 tys. dawców regularnie oddających krew to są symboliczne liczby, jeżeli chodzi o osoby, które do nas występują. Natomiast staramy się w każdym takim przypadku analizować dosyć szczegółowo ten postulat i rozważać możliwość jego wprowadzenia. Jeżeli więc to jest przedmiotem czy miałooby być przedmiotem dzisiejszej dyskusji, to oczywiście możemy się nad tym zastanawiać.

Natomiast to, co chcielibyśmy przede wszystkim podkreślić w kontekście uprawnień przysługujących dawcom krwi, to są przepisy, a także miękkie zalecenia, ale wynikające z bardzo już ugruntowanych i powszechnie przyjętych rezolucji czy rekomendacji, jak również ogólnego zrozumienia społeczności międzynarodowej, jeżeli chodzi ogólnie o donacje krwi i jej składników. Oczywiście możemy to też rozszerzyć, bo widzę osoby, które odpowiadają nie tylko za przestrzeń krwiodawstwa, ale również za przestrzeń transplantacyjną.

Wszystko, co dotyczy donacji, co do zasady powinno dotyczyć jedynie zwrotu kosztów ponoszonych w związku z donacją. Bardzo systematycznie i bardzo stanowczo jest to podkreślane na różnego rodzaju spotkaniach międzynarodowych we wszelkiego rodzaju dokumentach o charakterze międzynarodowym i w dokumentach wiążących, o których też za sekundkę chciałabym państwu powiedzieć i na jeden szczególnie istotny dla nas zwrócić uwagę. Donacja nie może wiązać się z żadnego rodzaju korzyścią finansową. Dawstwo powinno być honorowe, dobrowolne, altruistyczne. Nie możemy mieć tutaj jakiegokolwiek podejrzenia, że pobudki dotyczące donacji są inne niż właśnie honorowe i altruistyczne, a mogą się wiązać z chęcią pozyskania jakiejś korzyści finansowej.

Jest to nie tylko dyskusja czysto teoretyczna i systemowa, ale szczególnie w kontekście obszaru krwiodawstwa i krwiolecznictwa dotyczy ona bezpieczeństwa zdrowotnego zarówno dawców, jak i biorców. Naszym obowiązkiem jako organizatorów systemu jest zapewnienie odpowiedniego poziomu bezpieczeństwa dla dawcy. Nawet jeżeli czasami dawca chciałby krew oddawać możliwie częściej, to pewnego rodzaju ograniczenia są spowodowane tym, aby zagwarantować odpowiedni poziom regeneracji, by nie naruszyć stanu zdrowia tej osoby i nie spowodować jakiegos zagrożenia dla niej. To jest jedna strona tych rozważań.

Druga strona tych rozważań dotyczy bezpieczeństwa osób, które otrzymują krew i jej składniki czy inne tzw. substancje pochodzenia ludzkiego i narządy. To też jest nasza odpowiedzialność jako organizatorów przestrzeni publicznej służby krwi, aby zapew-

nić tym osobom jak najwyższy poziom jakości i bezpieczeństwa materiału biologicznego pochodzenia ludzkiego, który otrzymują.

Stąd też przyznawanie uprawnień, które mogłyby dawać podstawy do wątpliwości, czy donacja ma charakter altruistyczny, dobrowolny, czy może wiąże się z chęcią pozyskania jakiejś korzyści finansowej, stanowi na tyle istotne ryzyko dla zdrowia zarówno dawcy, jak i biorcy, że nie mieści się jakby w tych założeniach, które system dla tego obszaru przyjmuje, nie tylko system polski, ale – co podkreślam, bo jest bardzo istotne – zarówno system europejski w ramach Unii Europejskiej i Rady Europy, jak i szerzej system międzynarodowy w ramach Światowej Organizacji Zdrowia.

W tym kontekście na dwie rzeczy warto zwrócić uwagę. To jest temat, który też dosyć często do nas jest zgłaszany. Chodzi o kwestię zniżki na komunikację w transporcie publicznym, czyli tym, który jest organizowany z poziomu centralnego w ramach kompetencji ministra infrastruktury. Faktycznie taka zniżka funkcjonowała i ma szansę funkcjonować w przypadku stanu zagrożenia epidemicznego bądź stanu epidemii. Takie też było ratio legis dla wprowadzania tego rozwiązania w kontekście zabezpieczania odpowiedniej ilości krwi i jej składników dla pacjentów w trudnym okresie pandemii, szczególnie na początku, kiedy nie wszyscy albo właściwie prawie nikt nie wiedział, jak pokierować tym systemem, żeby to działało prawidłowo, ale również w kontekście pozyskiwania osocza ozdrowieńców, które przynajmniej na początkowym etapie rozwoju pandemii było takim składnikiem, który wydawał się kluczowy dla zabezpieczenia pacjentów chorujących na COVID.

W związku z tym, że stan zagrożenia epidemicznego się zakończył, jeszcze przez sześć miesięcy od wydania zaświadczenia po trzech donacjach – w wyniku interpretacji, którą przyjęliśmy dla tych przepisów – dawcy mieli możliwość korzystania z tej zniżki. Natomiast w tej chwili zniżki nie ma i nie widzimy też przestrzeni na to, żeby taka zniżka się pojawiła właściwie z dwóch, trzech zasadniczych powodów. Pierwszy powód dotyczy właśnie charakteru altruistycznego, dobrowolnego, honorowego, a nie ryzyka korzyści finansowej. Mogę też państwu powiedzieć, że poza pismami, które do nas są kierowane, dawcy krwi kierują również petycje w tym zakresie. Byliśmy 7 lutego br. na posiedzeniu Komisji do Spraw Petycji, gdzie też dosyć długo na ten temat dyskutowaliśmy. Ostatecznie Komisja do Spraw Petycji również przyjęła takie stanowisko, że nie należy rekomendować wprowadzenia takiej zniżki, gdyż to zdaje się przeczyć idei honorowego dawstwa na rzecz uzyskiwania jakiejś formy korzyści finansowej, a też ponoszenia kosztów czy zwrotu kosztów, które nie wiążą się bezpośrednio z dokonaną donacją. To jest jeden wątek.

Drugi wątek, który też w materiale bardzo szczegółowo staraliśmy się państwu opisać, to są koszty, jakie ponosił budżet państwa z tego tytułu. Mamy wyliczenia, oczywiście ramowe, dotyczące czasu, kiedy obowiązywała ta zniżka w okresie pandemii. Ciężko byłoby znaleźć źródła finansowania, które pozwalałyby w ten sposób sfinansować takie uprawnienie. To już w czysto technicznym wymiarze. Tym, na co zwracamy uwagę, jest również umiejscowienie takich zniżek w kontekście innych grup uprawnionych właśnie do zniżek. Z tego, co wiemy, w tej chwili weryfikowany jest sposób orzekania o niepełnosprawności. Wiemy też, że inne grupy osób korzystają z różnego rodzaju zniżek. Przyznanie 70% czy 100% zniżki, tak jak to niektórzy krwiodawcy postulują, w momencie, kiedy inne osoby niesamodzielnie funkcjonujące, niewidome czy z orzeczoną niepełnosprawnością korzystają np. z 37-procentowej, też nie wydaje się uzasadnione w kontekście równego traktowania.

Ostatnia rzecz, o której chciałabym państwu powiedzieć, to jest rozporządzenie, nad którym pracowaliśmy w sumie wspólnie, bo MZ również brało w tych pracach udział na forum Rady i Parlamentu Europejskiego. To rozporządzenie w sprawie norm jakości i bezpieczeństwa substancji pochodzenia ludzkiego, które zostanie przyjęte i będzie obowiązywało od połowy 2027 r. Tam również bardzo wyraźnie jest podkreślone, że korzyść finansowa związana z donacją w odniesieniu do wszystkich substancji pochodzenia ludzkiego, czyli tak naprawdę wszystkiego, co jesteśmy w stanie z człowieka pozyskać, z wyłączeniem narządów... Będzie to jakby obojętne zapewnienie przez państwa członkowskie właśnie o braku jakichkolwiek korzyści finansowych płynących z tego tytułu. Mamy 3 lata, aby przygotować się na wdrożenie czy przygotowanie naszego systemu

prawnego do wejścia w życie tego rozporządzenia, bo ono będzie obowiązywało wprost. Najpewniej w tym czasie będzie to wymagało przeanalizowania i weryfikacji katalogu uprawnień, który funkcjonuje na dzisiaj, w takim kontekście, czy są to faktycznie koszty uzasadnione i dotyczące samej donacji. Tyle z mojej strony. Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie. Proszę uprzejmie przedstawiciela ministra finansów o zabranie głosu. Proszę uprzejmie wspomnieć zwłaszcza o tych kwestiach, które dotyczą możliwości odpisu od podatku dochodowego.

Przed pana wystąpieniem chciałbym zacytować maila w tej sprawie, który tknął mnie do tego, abyśmy bliżej się temu przyjrzieli. Mianowicie „od 17 lat stawka ulgi nie uległa zmianie i nadal wynosi 130 zł za 1 litr. Jedna donacja krwi pełnej to 450 mililitrów, więc łatwo policzyć, że mężczyzna w ciągu roku może oddać maksymalnie 2,7 litra krwi pełnej, a kobieta 1,8 litra, a więc kwota ulgi może wynosić 351 zł u mężczyzny i 234 zł u kobiety”. Pan Cezary Bronszkowski, który tu jest – bardzo mi miło, że jest pan wśród nas – pisze dalej, co się wydarzyło z cenami i kosztami życia w ciągu 17 lat, jak one wzrosły, natomiast kwota możliwa do odpisania od podatku... Przypomnę, że to nie jest od podatku, a od podstawy opodatkowania i że ta kwota na zasadach ogólnych nigdy nie może przekroczyć 6% podstawy opodatkowania. To jest zasada ogólna. Dotyczy wszystkich darowizn, bo to nie jest wyjątek. Wszystkie darowizny, które są, mogą od osoby fizycznej wynosić 6% podstawy opodatkowania. Wszystko ponadto to jest nasza wola, ale już nie uczestniczy w systemie podatkowym.

Może najpierw w takim razie poproszę przedstawiciela Ministerstwa Finansów, a następnie wnioskodawcę.

Zastępca dyrektora Departamentu Podatków Dochodowych Ministerstwa Finansów Beata Karbownik:

Dzień dobry. Beata Karbownik, zastępca dyrektora Departamentu Podatków Dochodowych.

Faktycznie w podatku dochodowym od osób fizycznych od 2007 r. funkcjonuje ulga przysługująca honorowym krwiodawcom. Jak już wcześniej było to mówione, ulga to jest odliczenie nie od podatku, tylko od podstawy opodatkowania, czyli podatnik ma prawo obniżyć dochód podlegający podatkowi o określoną kwotę. Obecnie, jak zresztą od początku, kwota ta jest wynikiową rozporządzenia wydawanego przez ministra zdrowia, ponieważ stanowi iloczyn ilości oddanej krwi – tak jak było powiedziane – razy kwota rekompensaty określona w rozporządzeniu ministra zdrowia. Czyli wskaźnik jest określany zewnętrznie, nie w resorcie finansów, tylko w resorcie zdrowia.

Wszystko, co zostało powiedziane, jest prawdą. U mężczyzny, który może oddać rocznie 2,7 l krwi, jest to kwota 351 zł, a u kobiety – 234 zł.

Przy czym chciałam powiedzieć, że oprócz konstrukcji tej ulgi, że to jest odliczenie od dochodu, mam również dane statystyczne, jak w ciągu 3 lat, ponieważ nie mam jeszcze danych za 2023 r., kształtuje się liczba podatników, którzy korzystają z tego odliczenia z tytułu ulgi dla honorowych krwiodawców. Dane są istotne ze względu w ogóle na liczbę honorowych krwiodawców, którzy oddają krew. Nie wszyscy korzystają z tej ulgi. Ulga jest dobrowolna. Nie ma tutaj żadnego wskazania, że każdy musi z niej korzystać. Około 1/5 podatników, którzy oddają krew, korzysta z tej ulgi. W 2020 r. było to 146 tys. podatników, w 2021 r. – 162 tys. podatników, a w 2022 r. – 173 tys. podatników.

Czyli ulga nie jest wykorzystywana przez wszystkich honorowych krwiodawców. Może dlatego właśnie, że oddanie krwi jest darem serca, a ulga tak nie zachęca finansowo do oddawania krwi, a może też dlatego, że preferencje w podatku dochodowym nie są preferencjami powszechnymi. Jeżeli szukać jakichś dodatkowych preferencji, to raczej na ogół mówimy tak, że nie wszyscy podatnicy mogą skorzystać z ulg podatkowych. Po pierwsze dlatego, że nie wszyscy są objęci podatkiem dochodowym od osób fizycznych. Na przykład podatek dochodowy od osób fizycznych (PIT) nie płacą rolnicy. Oni nie korzystają z tej ulgi, ponieważ nie korzystają z podatku dochodowego. W ostatnim czasie obniżaliśmy też stawkę podatku i zwiększaliśmy kwotę wolną, więc w ogóle nie u wszystkich podatników występuje podatek dochodowy, który mogą sobie o tę ulgę... Nie będą z tej ulgi korzystać w podatku dochodowym. Wprowadzali-

śmy też szereg takich zwolnień w postaci zerowego PIT, takich jak np. PIT-0 dla osób młodych do 26 roku życia, które w ogóle podatku dochodowego nie płacą, czy PIT-0 dla rodzin 4 plus, czyli wielodzietnych, które też nie płacą podatku dochodowego. Tak że nie jest wskazane, aby akurat tego typu ulgi, które mają mieć walor powszechny i zachęcać podatników do określonych działań, były akurat konstruowane w podatku dochodowym. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie. Czy ma może pani dane o kwotach, bo podała pani liczbę osób? A jakie to kwoty wynikały z tego?

Zastępca dyrektora departamentu MF Beata Karbownik:

Tak. W roku 2020 z odliczenia skorzystało 146 tys. podatników w łącznej kwocie 31 mln zł, w 2021 r. była to łączna kwota 36 mln zł, a w 2022 r. – 38 mln zł. To jest odliczenie od dochodów w takich wielkościach. To nie jest duża ulga. Tak jak powiedziałam, ona jest skonstruowana w oparciu o kwotę rekompensaty za litr krwi określoną w rozporządzeniu ministra zdrowia.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dobrze. To chciałbym, żebyśmy jeszcze doprecyzowali właśnie, gdzie się pojawia ta kwota 130 zł, w jakim akcie prawnym.

Zastępca dyrektora departamentu MF Beata Karbownik:

To jest rozporządzenie wydawane na podstawie ustawy o publicznej służbie krwi. Obecnie to rozporządzenie ministra zdrowia z dnia 6 lutego 2017 r. w sprawie określenia rzadkich grup krwi, rodzajów osocza i surowic diagnostycznych, których uzyskanie wymaga przed pobraniem krwi lub jej składników wykonania zabiegu, uodpornienia dawcy lub innych zabiegów oraz wysokości rekompensat.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Czyli to nie jest ustawa o podatku dochodowym, tylko podstawą do wydania tego...

Zastępca dyrektora departamentu MF Beata Karbownik:

Ustawa o podatku dochodowym tylko wskazuje, w którym momencie rozliczenia podatku jest stosowana ulga. Jest to odliczenie od podstawy opodatkowania.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie. Bardzo proszę, w sprawie... Aha, to może najpierw uprzejmie poprosiłbym naszego wnioskodawcę pana Cezarego, tak?

Spółecznik Cezary Bronszkowski:

Dziękuję uprzejmie. Szanowni państwo, chciałbym najpierw się odnieść do tego, co panie powiedziały odnośnie do finansów i do kosztów poniesionych przez budżet państwa w sprawie zniżki dla krwiodawców. Pani mówiła o 70% czy 100%. To wcale nie musi być 70% czy 100%, bo równie dobrze to może być zniżka uczniowska, która wynosi 37%, co automatycznie obniża koszty poniesione przez budżet. Z drugiej strony to nie są takie koszty, że budżet nie da rady ich ponieść, bo wszyscy doskonale wiemy, na jakie rzeczy są wydawane nasze wspólne pieniądze i one z reguły nie są pierwszej konieczności. Na to są pieniądze, a dla krwiodawców nie ma pieniędzy.

Zresztą można tak stworzyć prawo, by z ulgi korzystała odpowiednio wyselekcjonowana grupa ludzi, czyli np. nie ci, którzy oddali krew raz czy nawet 6 l, ale ci, którzy są zasłużonymi dla zdrowia narodu, co według danych oznacza ponad 62 tys. osób. Czyli 62 tys. osób rocznie miałyby zniżkę 37% na przejazdy kolejowe. Ile razy przeciętnie jedzie jeden Polak koleją? Ile wydaje na bilety? To są śmieszne pieniądze, tak? Jeżeli mówimy, że budżetu na to nie stać, to przemodelujmy budżet tak, żeby było stać lub stwórzmy przepisy w taki sposób, żebyśmy mogli dopasować je pod każdą grupę społeczną, nie tylko pod wybranych.

Pani z ministerstwa mówiła, że ta kwota nie zachęca. Nie oszukujmy się, 130 zł za litr nikogo nie zachęca do niczego. Jeżeli minimalna stawka godzinowa wynosi 30 zł, a mamy 4,2 tys. zł brutto, to nawet jeżeli kwota wolna od podatku wynosi 30 tys. zł, nadal każdy człowiek, który w ciągu roku zarobi płacę minimalną, łapie się ponad to, więc nadal może

od tej kwoty odliczyć sobie podatek. A jeżeli to jest 351 zł, to zakładam, że ludzie, którzy zarabiają dużo większe pieniądze, nawet nie starają się o to, bo mogą sobie odliczyć np. od czegoś innego lub po prostu stwierdzają, że nie ma sensu tego wypełniać, ponieważ to jest tylko 351 zł. Gdyby ta kwota wzrosła dwukrotnie, o co postuluję, a zaraz przejdę do tego, dlaczego, to przede wszystkim osoby, które już oddają krew, poczułyby się bardziej docenione przez państwo.

To jest odruch altruistyczny. Nie przestanę oddawać krwi. Oddaję ją od 10 lat. Nie przestanę oddawać krwi, bo nie dostanę więcej pieniędzy. Nie o to chodzi. Uważam jednak, że ludzie, którzy robią coś od serca, poświęcają na to swój czas, swoje zdrowie i swoje chęci, powinni zostać przez państwo jakoś zauważeni i docenieni. Dlaczego mówię o podniesieniu kwoty do 260 zł? Ponieważ koszty życia wzrosły diametralnie. Ile kosztuje dzisiaj paliwo na stacjach? 7 zł. Ile kosztowało w 2007 r.? 3,70 zł. To samo paliwo. Mamy prawie dwukrotny wzrost kosztów paliwa. Zero podniesienia stawki dla osób oddających krew. Dalej, ile kosztowało masło? Masło kosztowało 3 zł 17 lat temu. Teraz kosztuje dwa razy tyle, a nawet więcej, w zależności od tego, jakie masło.

Poza tym, jeżeli już mówimy o pieniądzach, to MZ chyba jest świadome, ile zarabia na krwi. Według danych za rok 2022 MZ zarobiło 191 mln zł na sprzedaży krwi. Oczywiście to nie jest taka sprzedaż, jaką rozumiemy przez sprzedaż, bo z tego, co wyczytałem, przepisy zabraniają sprzedaży, ale za litr osocza firma farmaceutyczna z Włoch zapłaciła 177 euro. Za litr osocza. Teraz tak, osocze każdy z nas może oddać co dwa tygodnie, jeżeli nie przeszkadzają temu względy zdrowotne. Jednorazowa donacja osocza to jest 600 ml. W ciągu roku każdy z nas może więc oddać osocze za 14 tys. euro, co równa się ponad 60 tys. zł. To 60 tys. zł do 351 zł. Przepraszam bardzo, ale dla mnie te liczby są po prostu porażające.

Kontynuując, chciałbym państwu przedstawić, co dostałem za oddanie krwi. Taką świetną czekoladę w liczbie dziewięciu. Dlaczego? Ponieważ posiłek regeneracyjny to jest 4500 kcal. Dziewięć takich świetnych czekolad równa się 4500 kcal. Żeby teraz państwu przedstawić, jak świetna jest to czekolada, aplikacja Zdrowe Zakupy ocenia ją na 13 punktów na 100, co oznacza „unikaj”. Dlaczego krwiodawca, z którego – kolokwialnie mówiąc – zostało wyssanych 450 ml krwi, dostaje takie coś? To jest jakby dostać w twarz – 450 ml krwi i czekolada wartości złotówki czy 50 groszy. Ile coś takiego jest warte? Jeżeli już chcemy dawać czekolady, to możemy dawać czekolady, które mają chociaż jakąś wartość odżywczą i są oceniane jako choćby umiarkowane, a nawet dobre. Alternatywy dla tej czekolady to chociażby czekolada gorzka firmy Wawel, która ma ocenę 63 pkt na 100 pkt. Nie oszukujmy się, różnicę między 63 pkt a 13 pkt widać gołym okiem, pomijając oczywiście kwestię słodczy, co moim osobistym zdaniem jest średnim pomysłem, by dawać ludziom słodczy za krew, bo jednak trochę to się wyklucza – zdrowie i czekolada.

Dlaczego by nie wprowadzić – przez MZ w porozumieniu z MF – rekomendacji dla jakiejś alternatywy, owoców, warzyw, jakiegoś bonu do restauracji czy czegoś, co będzie pełnowartościowym posiłkiem? Skoro mówimy, żeby dzieci w szkołach jadły dobrze, to dlaczego dorośli mają jeść – za przeproszeniem – byle co? Dlaczego – ja, pani, pan, ktokolwiek – jesteśmy gorsi od dziecka i za najpiękniejszy dar, którego nie można wyprodukować, dostajemy coś takiego? Czy nikomu, kto stworzył takie prawo, nie jest wstyd, że pozwolił RCKiK na dysponowanie pieniędzmi w taki sposób?

Kilka lat temu, gdy zaczynałem oddawać krew, posiłek wyglądał nieco lepiej, bo czekolady były lepszej jakości, a oprócz tego były sok i wafelek. Nadal jest to dalekie od pełnowartościowego posiłku, ale przynajmniej wygląda to w miarę uczciwie. A teraz? Czekolada. Pozwolę sobie przeczytać. Producent Millano Sp. z o.o. S.K.A. Czy coś to państwu mówi?

Prezes Fundacji Transplantacja Liverstrong Grzegorz Perzyński:

Piękne miasto – Milano, Mediolan.

Spółecznik Cezary Bronszkowski:

Być może, ale producent niestety nieznany, chociaż miasto to jest Przeźmierowo. Może wieś? Ciężko stwierdzić.

Prezes Fundacji Serce Anielki Jadwiga Hermanowicz-Gadomska:

A skład pan przeczyta?

Spółecznik Cezary Bronszkowski:

Skład? Proszę uprzejmie. Cukier na pierwszym miejscu, tłuszcz kakaowy, miazga kakaowa, mleko w proszku pełne, mleko w proszku odtłuszczone, serwatka z mleka w proszku, tłuszcz mleczny, emulgatory, lecytyna z soi, polirycynooleinian poliglicerolu (E476), ekstrakt z wanilii. Masa kakaowa – minimum 30%. Mleczna czekolada, no tak. Gorzkich już nawet nie dają. Było osiem mlecznych, jedna gorzka. Cóż, nie oszukujmy się. Jest to policzek w twarz dla osób, które robią coś altruistycznie, bo robią to z dobroci serca.

Tu nie chodzi o to, że nagle znajdzie się 1 mln czy 2 mln krwiodawców, bo dostaną czekoladę za 3 zł zamiast za 50 gr. Tu chodzi o ludzką przyzwoitość, której brakuje w naszym państwie dla ludzi, którzy robią coś od siebie, którzy nie patrzą na to, że stoją w kilometrowych kolejkach do oddania krwi, nie patrzą na to, czy jest pogoda, czy jej nie ma. Zaraz będziemy mieli wakacje. Co usłyszymy w telewizji? Usłyszymy, że brakuje krwi, że były wypadki, że pilnie potrzeba dawców. Gdzie są dawcy? Dawców nie ma. A czemu nie ma? Bo nasze państwo nie ma im nic do zaoferowania. Dawcami są ci, którzy chodzą, bo chcą, bo wyciągnął ich tata, mama, wujek, brat, ktokolwiek, ale inni ludzie nie chodzą, bo nie mają potrzeby, bo nie wiedzą, dlaczego krew jest tak ważna. Ci, którzy chodzą, nie czują się wcale docenieni. Dostaliśmy w zeszłym roku drugi dzień wolnego. Czy ten drugi dzień wolnego wpłynął na chęć oddawania krwi? Osobiście nie wiem, ale chętnie poznam dane o zwiększonej liczbie krwiodawców i liczbie przed wprowadzeniem zmiany przepisów.

Nie wiem, czy państwo sobie zdają sprawę à propos krwiodawców, że nie istnieje żaden centralny rejestr, ponieważ dzisiaj, oddając krew w Warszawie, mogę za dwa, trzy dni, a nawet jutro czy też dzisiaj, oddać ją w dowolnym punkcie w kraju, który nie jest powiązany z Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Warszawie. Mogę wrócić do siebie do Torunia i oddać krew. Będę miał dwie pieczątki czy cokolwiek innego. Dlaczego? Ponieważ oba rejestry nie są ze sobą powiązane. Skąd to wiem? Ponieważ moja kuzynka oddała krew jako wojskowa w swoim oddziale i pojechała kilka dni później oddać krew w innym. Nikt jej tego nie sprawdził. Była zdrowa, więc...

Prezes Fundacji Transplantacja Liverstrong Grzegorz Perzyński:

Chciała dostać czekoladę jeszcze raz?

Spółecznik Cezary Bronszkowski:

Tak, chyba wzięła, ale nie wiem, czy ta czekolada pozwoliłaby jej dwa razy oddać krew tak często. W każdym razie, dlaczego pozwalamy na coś takiego? Czy to jest zdrowe? Czy to jest normalne, że możemy... Nawet nie powiem, że oszukiwać kogokolwiek, bo tu oszukujemy tak naprawdę siebie. Ale gdzie jest ochrona zdrowia w tym przypadku? Jeżeli ktoś może z korzyścią – dla dodatkowych dwóch dni wolnych, czyli łącznie czterech – oddać 900 ml krwi w przeciągu kilku dni, to zakrawa o śmieszność. Każemy robić takie rzeczy, jak ubierać kaski dzieciom, gdy jadą na rowerze, a dlaczego nie bronimy dorosłych przed ich głupotą? Dlaczego? Co jest powodem, że nie ma centralnego rejestru krwi, mimo że honorowe dawstwo krwi istnieje od kilkudziesięciu lat? Dziękuję państwu za wysłuchanie.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję. W pełni rozumiem ten emocjonalny ton i podejście. Czasami, kiedy mówił pan o możliwościach budżetu państwa, słuchałem pana jako tego, który z chęcią doradziłby coś ministrowi finansów, który ma gotową receptę na wszystko, ale życie jest troszkę bogatsze i chyba nie da się...

Jak pan zauważył, my też w Sejmie od czasu do czasu czytamy maile i informacje w sprawach, którymi się zajmujemy, ale może nie wszystkie, bo byłbym nie fair wobec siebie. Właśnie na podstawie maila zaproponowałem ten temat do planu pracy naszej podkomisji, bo ujęło mnie również to uzasadnienie, o którym pan mówił, o wartości kalorycznej czekolad itd. To jest pierwsza rzecz. Druga rzecz to możliwy odpis od podstawy opodatkowania. Można powiedzieć, że to już jest w tym obszarze bardziej etycznym, o którym tutaj mówiła pani naczelnik, jakie są trendy, jakie są dokumenty itd. Jest też sprawa dotycząca centralnego rejestru. Za chwilę poproszę panią czy pana dyrektora o to, żeby państwo się odnieśli do tego, czy tak jest, czy w tej sprawie można zrobić coś

innego. No i oczywiście ewentualnie rozmowa dotycząca ulgi na komunikację dla zasłużonych dla zdrowia narodu, czyli mniej więcej 60 tys. osób, które dzisiaj podają dane zarówno z BEOS, jak i z resortu.

Uprzejmie proszę, otwieram dyskusję. Bardzo proszę o przedstawienie się tutaj pani. Bardzo proszę.

Poseł Wioleta Tomczak (Polska2050-TD) – spoza składu podkomisji:

Dzień dobry. Posłanka Wioleta Tomczak. Proszę państwa, występuję w swoim imieniu jako zasłużona honorowa dawczyni krwi, na razie III stopnia, ale jako matka dwójki dzieci powiem, że czasem trochę ciężko wszystko ze sobą pogodzić, lecz także w imieniu krwiodawców Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni, z którymi się spotkałam i którzy mnie poprosili, że gdy będzie taka okazja, to żeby przekazać również ich spostrzeżenia i uwagi.

Dziękuję bardzo panu wnioskodawcy, że podjął ten temat. Jak najbardziej podpisuję się pod bardzo wieloma kwestiami, które pan poruszył, przede wszystkim właśnie... Czy jest planowana zmiana jakościowa, jeżeli chodzi o kwestię posiłków regeneracyjnych? To jest bardzo wątpliwe, co teraz jako krwiodawcy otrzymujemy.

Jednocześnie mówimy, że krwiodawców nie można wynagradzać i stąd odebrana zniżka na komunikację publiczną w transporcie kolejowym, ale RCKiK promują krwiodawstwo poprzez udzielanie różnego rodzaju rekompensat w programach lojalnościowych i jednocześnie gratyfikują krwiodawców gadżetami, więc trochę się to ze sobą kłóci. Faktycznie nam, krwiodawcom, nie są potrzebne ani słabej jakości czekolady, ani kocyki czy torby z logo krwiodawstwa, choć oczywiście rozumiemy ideę tego, żebyśmy nadal to promowali i dalej z tym wychodzili do społeczeństwa. Nam faktycznie jest potrzebne po prostu gratyfikowanie nas w kontekście postawy społecznej, jaką wykonujemy. Oczywiście jest możliwość korzystania poza kolejnością czy to w aptekach, czy to u lekarza, ale myślę, że rzadko kiedy z tego korzystamy, bo jesteśmy zdrowi i po prostu nie ma takiej potrzeby, a ta zniżka cieszyła się bardzo dużym powodzeniem i popularnością.

Mam także pytanie, jeżeli chodzi o podatek i odliczenie ulgi od podatku dochodowego. Oczywiście wątpliwa jest ta kwota. Pan wnioskodawca o tym powiedział, że niekiedy krwiodawcy po prostu nie chcą o to walczyć, bo to się wiąże też z tym, że musimy iść do centrum krwiodawstwa i poprosić o zaświadczenie o ilości oddanej krwi, żebyśmy mogli to rozliczyć w PIT. Stąd po pierwsze kwestia urealnienia stawki, a po drugie ucyfrowienia tej usługi. Dlaczego np. tego nie możemy widzieć po prostu w e-PIT, który możemy rozliczać?

No i właśnie. Czy ulga na komunikację publiczną mogłaby być zaproponowana chociaż tym zasłużonym honorowym dawcom krwi? Dziękuję serdecznie. Przepraszam, jeżeli nie zostaną do końca, ale odsłucham nagranie, bo już niedługo muszę być na sali posiedzeń.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję, pani poseł. Pan Jerzy Płókarz.

Prezes Krajowego Sztabu Ratownictwa Społecznej Sieci Ratunkowej Jerzy Płókarz:

Dziękuję, panie przewodniczący, szanowni państwo. Jerzy Płókarz, Krajowy Sztab Ratownictwa Społecznej Sieci Ratunkowej.

Szanowni państwo, jestem honorowym dawcą krwi, a nigdy jeszcze nie skorzystałem z żadnej ulgi, ale tu dzisiaj chciałbym powiedzieć w imieniu społeczników z organizacji, którą reprezentuję, że nie zgadzamy się z podejściem w kwestii rzekomego równego traktowania i stosowaniem argumentu równego traktowania do tego, żeby pozbawiać honorowych dawców krwi jakichś zniżek czy zmniejszać jakieś uhonorowanie. Dlaczego? Równe traktowanie dotyczy osób znajdujących się w podobnej sytuacji. Nie możemy porównywać osoby, która nie oddaje krwi honorowo, z osobą, która takie poświęcenie czyni. To się są osoby w równej sytuacji. W równej sytuacji to one były przed decyzją honorowego dawcy krwi o oddaniu krwi. W momencie, kiedy już krew oddał, nie są w równej sytuacji.

Szanowni państwo, na całym świecie w różnych państwach honorowani są ludzie, którzy poświęcają się dla dobra wspólnego, dla ratowania życia, zdrowia, bezpieczeństwa. Te osoby honorowane są np. właśnie ulgami w podatkach. Jest to tak traktowane, że pań-

stwo dziękuje np. strażakom ochotnikom działającym w ramach ewentualnych katastrof i zagrożeń w Stanach Zjednoczonych. Nie są to wielkie pieniądze, ale tym ludziom się należy podziękowanie. Należy się im też uhonorowanie. Oni poświęcają się dla naszego wspólnego dobra. A z tego, co tutaj wynika, mówimy o kwotach dla budżetu absolutnie nieistotnych. Uważam, że dyskusja na temat jakiejś czekolady o wartości 50 gr w hurcie, a nie rzeczywistego posiłku regeneracyjnego, jest dla polskiego państwa żenująca. Jest to wstyd, że w ogóle na ten temat trzeba rozmawiać. Nie wyobrażam sobie...

Ale też jeszcze jedna, inna uwaga. W mojej ocenie jako ratownika, jako osoby, która się często spotykała z tym, że krwi zabrakło, a nawet organizowała w skali kraju akcje zdobywania krwi, bo gdzieś trzeba... Pamiętam taką akcję, gdzie na stole u profesora Religii leżała kobieta i nagle była potrzebna krew 0 Rh –, więc oczywiście tej krwi nagle się zdobyło dużo więcej, ale trzeba było, bo brakowało. Dlaczego stanowczo mówić, że resort zdrowia nie będzie płacił? Jeżeli ktoś chce sprzedać, bo nie jest honorowym dawcą, wtedy oczywiście żadne ulgi i uhonorowania się nie powinny należeć, ale dlaczego nie kupić, jeżeli można coś kupić, a brakuje, w celu ratowania życia? Z punktu widzenia osoby, która ma ratować, to tak jak w pandemii. Człowiek kupował, bo było potrzebne. No niestety. Jeżeli tu jest potrzebne ratowanie życia ludzkiego, to płacimy wszyscy składki ubezpieczenia zdrowotnego, a obowiązkiem państwa jest zapewnić, jeżeli brakuje... Jeżeli bowiem zbywa, nie ma takiej potrzeby. Oczywiście, nie należy kupować. Warto uhonorować bardziej tych honorowych dawców krwi. Jeżeli jednak brakuje, a znowu nie są to jakieś tam wielkie kwoty, to życie jest wartością nadrzędną. To tyle ode mnie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie. Bardzo proszę.

Koordynator Ogólnopolskiego Klubu Honorowych Dawców Krwi Polska 2050 Łukasz Świerkowski:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo...

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Proszę o przedstawienie się.

Koordynator Ogólnopolskiego Klubu Honorowych Dawców Krwi Polska 2050 Łukasz Świerkowski:

Nazywam się Łukasz Świerkowski. Przyjechałem do państwa z województwa lubuskiego. Jestem koordynatorem jednego z klubów krwiodawców. Sam już oddałem ponad 20 l.

Chciałbym się odnieść do kilku spraw. Po pierwsze, jeżeli chodzi o odliczeniową stawkę podatkową, musimy tu troszkę uściślić, ponieważ osocze również można odliczyć od podatku, a osocza można oddać do 25 l rocznie. Już ta stawka nam wzrasta, bo za litr osocza jest taka sama stawka jak za litr krwi. To tak tylko gwoździ ścisłości.

Chciałbym się jednak odnieść do tego argumentu, że krwiodawcy powinni oczekiwać tylko zwrotów za poniesione koszty albo jakieś tego typu sprawy. Doskonale do mnie trafia temat zwrotów za dojazd do najbliższego punktu krwiodawstwa. Nie wiem, czy państwo wiedzą, że w województwie lubuskim stawka kilometrowa za dojazd do punktu krwiodawstwa to jest 30 gr. Ile wynosi stawka kilometrowa u posła? Ktoś mi powie?

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Tyle, ile jest w rozporządzeniu ministra infrastruktury. Tyle samo, co dla wszystkich.

Koordynator Ogólnopolskiego Klubu Honorowych Dawców Krwi Polska 2050 Łukasz Świerkowski:

Rozumiem, ale nie uważają państwo, że jest to też u nas...

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

To zależy od pojemności samochodu. Moim zdaniem – na gorąco – powinna wynosić tyle, ile dla wszystkich obywateli, czyli zgodnie z rozporządzeniem ministra infrastruktury, które to reguluje.

Koordynator Ogólnopolskiego Klubu Honorowych Dawców Krwi Polska 2050 Łukasz Świerkowski:

Dobrze.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Teraz zostało zmienione, bo nie było zmieniane przez naście lat, jak pamiętam.

Koordynator Ogólnopolskiego Klubu Honorowych Dawców Krwi Polska 2050 Łukasz Świerkowski:

Dobrze, tak że...

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Tak jak urzędnik jedzie własnym samochodem, tak i tu...

Koordynator Ogólnopolskiego Klubu Honorowych Dawców Krwi Polska 2050 Łukasz Świerkowski:

Rozumiem, ale argument, że 30 gr ma być zwrotem kosztów, jest troszkę nietrafiony. To jest argument chybiony.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Chyba dla motoroweru tam jest większa stawka.

Koordynator Ogólnopolskiego Klubu Honorowych Dawców Krwi Polska 2050 Łukasz Świerkowski:

Niestety. Sprawa numer dwa, bo sam osobiście nie znam krwiodawcy, który dlatego oddawałby krew, że chciałby na tym zarobić. Oddają tę krew dlatego, że mają dobre serca i chcą komuś pomóc.

My, krwiodawcy, jeżeli słyszymy o czekoladach, tak jak pan wnioskodawca mówił... Te czekolady są, jakie są. Nikt ich tak naprawdę nie je. Rodzina się cieszy, kiedy idziemy oddać krew. My te czekolady tak naprawdę rozdajemy. Kiedy się dowiadujemy, że szpitale muszą krew... Szpitale nie kupują krwi. Szpitale otrzymują krew za opłatą. Litr krwi kosztuje 289 zł. My jesteśmy honorowymi krwiodawcami. Nasza idea jest honorowa i w zasadzie bezkosztowa, jeżeli jesteśmy krwiodawcami. Szpitale muszą płacić za płyn, który ratuje życie. To jest tłumaczone tak, że te pieniądze idą na funkcjonowanie centrów krwiodawstwa. Czy nie powinno być tak, że to państwo powinno wziąć na siebie utrzymanie centrów krwiodawstwa? Z tego, co pamiętam, jest ich 21. Szpitale powinny być odciążone od kosztów zakupu krwi.

Kolejna sprawa. Mówią państwo o krwi, że jej brakuje. Często jest tak, że krwi jest aż nadto, ale o tym się nie mówi. Jest taka sytuacja, że mnóstwo krwiodawców idzie oddać krew, bo jest przyzwyczajona do tego, że ją oddaje, ale się okazuje, że ta krew jest palona. Krew nie może być magazynowana bez końca. Dobrym rozwiązaniem byłoby również wprowadzenie chociażby raz na jakiś czas kampanii informacyjnych, żeby przed pójściem do punktu krwiodawstwa sprawdzić na stronie banku krwi w danym województwie, czy naszej grupy brakuje, bo są grupy, których ciągle brakuje, ale i są grupy, których jest aż nadto. Wydaje mi się, że to byłoby dobrym pomysłem.

Odniosę się jeszcze do tego, co mówił pan wnioskodawca, ponieważ osoba z mojej bliskiej rodziny pracuje w jednym z centrów krwiodawstwa. Zasięgnąłem przed chwilą porady. Ta sytuacja, o której pan mówił, że ktoś tam z rodziny oddał krew dwa razy w różnych miejscach, nie powinna mieć miejsca. To musiał być jakiś błąd systemu, ponieważ jest system e-Krew, który wskazuje, że ktoś w ciągu ostatnich 57 dni oddał krew lub krwi nie oddał. Krew pełna.

Spółecznik Cezary Bronszkowski:

Chciałbym się odnieść do tego, co pan mówi. Rozmawiałem z kolegą.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Ale po pierwsze tutaj jest taka zasada, że przewodniczący udziela głosu. Po drugie myślę, że ci, którzy odpowiadają za ten system, zaraz odpowiedzą, jak to jest, ale dobrze, że pan to poruszył. Proszę uprzejmie kontynuować.

Koordynator Ogólnopolskiego Klubu Honorowych Dawców Krwi Polska 2050 Łukasz Świerkowski:

Jest jeszcze jedna sprawa, która wydaje mi się, że mocno by w ogóle ułatwiła prace nad wszystkimi rzeczami związanymi z krwiodawstwem, tzn. powołanie międzyresortowej grupy, która by się tym zajmowała, bo te przepisy są rozsiane po Ministerstwie Finansów, Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, Ministerstwie Zdrowia, a tak naprawdę – jak pamiętam – chyba jeszcze w zeszłej kadencji Sejmu były składane interpelacje w tym temacie i jeden minister odsyłał do drugiego, drugi do trzeciego i tak to się wszystko kończyło. Moim zdaniem byłby to więc dobry pomysł. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję. Bardzo proszę, może pani, a potem pan. Tak.

Członek Stowarzyszenia Polska 2050 Magdalena Ziubrak:

Dzień dobry państwu. Magdalena Ziubrak, Polska 2050. Jestem honorową dawczynią krwi.

Chciałam zwrócić uwagę na jedną kwestię, bo mówimy tu właśnie o honorowym oddawaniu krwi. Mówimy o tym, że za oddawanie krwi powinniśmy – powiedzmy – mieć więcej przywilejów czy jakichś dodatków, a chciałam zwrócić uwagę na przedsiębiorców, którzy tak naprawdę dokładają do tego. Myślę, że warto tutaj na to zwrócić uwagę, bo my dostajemy dwa dni wolnego, ale za to de facto płaci pracodawca. Jeśli chodzi o liczby, to np. osocze co do zasady można oddać częściej niż co dwa tygodnie. To oznacza maksymalnie 24 donacje w ciągu roku, co przekłada się na 48 dni wolnego od pracy. Uważam, że jak najbardziej się to należy dawcy, ale myślę, że trzeba byłoby to uregulować, a pracodawca nie powinien być obciążony. Tak anegdotycznie powiem, że przyszedłam kiedyś do pracy i pochwaliłam się swojemu prezesowi: „Oddałam krew, dostałam czekolady”. Powiedział: „No to oddaj mi, bo one mnie się należą”. Zrobiłam oczy i jak gdyby sobie uświadomiłam, że tak naprawdę my możemy robić to honorowo, ale on dopłaca do tego interesu, bo mnie w tym czasie nie było. To wszystko. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję. Uprzejmie proszę.

Członek Stowarzyszenia Polska 2050 Magdalena Ziubrak:

Przepraszam, jeszcze jedna rzecz. Właśnie o osobach samozatrudnionych, bo tutaj jeszcze trzeba powiedzieć, że jako osoba pracująca dostanę te dwa dni, a osoba samozatrudniająca się jest kompletnie – że tak powiem – stratna na tym, choćby chciała oddawać krew, szczególnie rzadką. A jeszcze dochodzi... Można byłoby to rozwiązać w ten sposób, żeby – nie wiem – dodać ulgi, jeśli chodzi o Zakład Ubezpieczeń Społecznych, o opłaty ZUS-owskie. To też można byłoby w tej materii przemyśleć. Teraz to już wszystko. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję. Proszę.

Prezes Stowarzyszenia Honorowych Dawców Krwi Rzeczypospolitej Polskiej Julian Aleksander Michaś:

Prezes Rady Głównej Stowarzyszenia Honorowych Dawców Krwi Rzeczypospolitej Polskiej Julian Aleksander Michaś.

Mam dwie kwestie, z których drugą poruszyła tutaj pani posłanka z Polski 2050. Chciałbym się skłonić ku wnioskowi o scalenie informacji pomiędzy centrami. Jak wiadomo, od 2015 r. przynajmniej w Gdańsku powstał terenowy oddział Wojskowego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa. Pomiedzy centrami krwiodawstwa i krwiolecznictwa nie ma komunikacji, ponieważ oddając krew w WCKiK, za każdym razem idę na ul. Powstania Styczniowego do terenowego oddziału RCKiK w Gdyni, gdzie pani aktualizuje ilość oddanej przeze mnie krwi, która notabene jest jakąś moją satysfakcją, bo mam oddanych ponad 67 l krwi i tym się cieszę. Czyli w tym kierunku chciałbym, żeby to usankcjonować, gdyż uprościłoby to sprawę. Nie musiałbym poświęcać dodatko-

wego czasu na – że tak powiem – realizację. Nie zgodzę się z tym, co mówi przedmówca, bo zdarzyła się też taka sytuacja, że chciałem oddać krew, będąc w Łodzi, a nie przyjęto ode mnie tej krwi: „A pan ma jeszcze dwa dni”, mimo że oddawałem krew w WCKiK na ul. Polanki w Gdańsku, tak że jest przepływ informacji. Być może nastąpił jakiś konflikt interesów związany z przepływem informacji, że ktoś czegoś tam nie zarejestrował. Tak przypuszczam.

Punkt drugi. To, co powiedziała pani przedmówczyni. Jestem też pracodawcą. Pracownik, który idzie oddać krew i dostał ten drugi dzień wolny... Z całym szacunkiem, jak najbardziej się należy, bo krwiodawcy sobie to cenią. Bardzo fajnie spopularyzowała się ta idea gratyfikacji dla krwiodawcy. Byliśmy przyzwyczajeni do jednego dnia. Było super. Nikt co do tego nie miał wątpliwości. Drugi dzień wprowadził ustawodawca. W ramach konsultacji społecznych rozmawiałem z posłem Wiatrem przed wprowadzeniem tej ustawy, jednak tego nie podjęto. Skłaniam się ku temu co powiedziała tutaj pani przedmówczyni. Nawiążę do słów posłanki Tomczak, która też jest z Gdyni, jak i ja, a ma dobry kontakt z Akademią Marynarki Wojennej, gdzie właśnie jest ta sama sytuacja, o której powiedziałem wcześniej w pierwszym punkcie. Chodzi o scalenie tych informacji. Oni mają ten sam problem. Jest jedna baza i jest druga baza. Słyszałem, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji nie udostępnia swoich danych, ale uważam, że wyjątek pod tym kątem można by było usankcjonować, przecież to nie jest coś, co... Można wydzielić jakiś tam człon. Nie musi być podany stopień wojskowy itd. Wystarczy PESEL, imię, nazwisko i już wszystko mamy czytelne. Dziękuję bardzo za uwagę.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję. Bardzo proszę.

Wiceprezes Stowarzyszenia Honorowych Dawców Krwi Rzeczypospolitej Polskiej Marek Roman:

Witam państwa. Marek Roman, wiceprezes Rady Głównej Stowarzyszenia Honorowych Dawców Krwi Rzeczypospolitej Polskiej i zarazem prezes Klubu Honorowych Dawców Krwi przy Centrali PKP S.A. w Warszawie.

Chciałem poruszyć sprawę komunikacji między RCKiK. Konkretnie mam koleżankę, która oddaje krew. Ostatnio została jej wręczona odznaka zasłużonego honorowego dawcy krwi II stopnia. Oddawała krew i w MSWiA na ul. Wołoskiej, i w Skierniewicach, i na ul. Saskiej. Zdarzyła się taka sytuacja, że w 2020 r. doznała chęci oddania krwi. Pojechała na Wołoską, czyli do MSWiA, gdzie powiedziano jej, że jej krwi to oni nie potrzebują, bo mają nadwyżkę. Według mnie, a swego czasu też byłem dawcą i mam na koncie 39 l oddanej krwi, tego dawca nie powinien usłyszeć, ale to jest moja opinia. Zarejestrowano jednak, że ona tam była 24 lipca. Stamtąd pojechała na Saską do stacji cywilnej i oddała krew. Jak teraz mi składała zaświadczenia dotyczące odznaki II stopnia, to wyłapałem, że mi się zązębia jedna data. Mówię: „Coś jest nie halo”. Zadzwoiłem do niej: „Słuchaj, weź spróbuj to wyjaśnić. Pojedź na Wołoską, bo coś mi nie pasuje”. Oczywiście przypomniała sobie, co się zdarzyło i powiedziała mi, jak to było, że na Wołoskiej zarejestrowano jej obecność, ale donacji nie było, bo donacja była na Saskiej. Tu nastąpił więc ewidentny konflikt interesów i przepływu informacji między MSWiA a RCKiK na Saskiej. Oczywiście wystawili jej poprawione zaświadczenie z datą ostatniej donacji zrobionej na Wołoskiej i wszystko zaczęło pasować. W tym momencie koleżanka odznakę już ode mnie odebrała. To tyle. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję. Uprzejmie proszę.

Przewodniczący Krajowej Rady Honorowego Krwiodawstwa Polskiego Czerwonego Krzyża Mariusz Malewicz:

Dzień dobry. Mariusz Malewicz, Polski Czerwony Krzyż, przewodniczący Krajowej Rady Honorowego Krwiodawstwa.

Wysłuchałem tutaj wielu opinii. Z dużą częścią z nich się zgadzam, ale z częścią zgodzić się nie mogę, bo mam wrażenie, że czasem jest to kwestia oczekiwań. Nie możemy nie słyszeć, że pana czy pani krew jest niepotrzebna, a jednocześnie nie możemy tej krwi

marnować. Jeżeli ktoś odda krew, mimo że była niepotrzebna, to ta krew być może zostanie spalona, a pan mówił bardzo słusznie, że nie wolno tego robić.

Jeśli chodzi o postulat, żeby centra krwiodawstwa informowały, jaka krew jest potrzebna, to wydaje mi się, że jeżeli nie wszystkie, to większość centrów... W życiu przez trzydzieści parę lat oddawania krwi zdarzyło mi się oddawać krew w różnych centrach. Od dłuższego czasu na stronie chyba każdego centrum krwiodawstwa jest pokazane, która grupa jest potrzebna w danym momencie, a która jest niepotrzebna. Zresztą statystycznie można odgadnąć, że bardziej będą potrzebne grupy Rh -, najbardziej pewnie 0 Rh -. Tymczasem wydaje mi się, że na większości stron centrów krwiodawstwa jest pokazane, jaka krew w tej chwili jest szczególnie pożądana. To być może jest asumpt do pana koleżanki, jeśli na stronie centrum krwiodawstwa jest pokazane, że jej grupa krwi w tym momencie nie jest potrzebna. Moja grupa krwi 0 Rh + bardzo często jest niepotrzebna, bo jest jej dużo. Więcej od niej w Polsce jest tylko A Rh +. Wtedy po prostu nie należy marnować swojego czasu i oddawać krwi, która nie jest w danym momencie potrzebna, bo to nie ma żadnego sensu.

Jeśli natomiast chodzi o czekolady, to wydaje mi się, że tutaj – podobnie jak w paru innych sprawach – kwestia dotyczy jednolitości, jak też pewnego rodzaju centralizacji, która może dla prawników, a jestem prawnikiem, nie jest we wszystkim najlepsza, ale gdyby istniał jeden słuszny rejestr, to nie byłoby takich problemów jak te, o których mówi pan Cezary. Słyszałem o systemie e-Krew, z którym zresztą stykam się od bardzo dawna, bo PCK był przy samym początku powstawania tego systemu. Mam nadzieję, że nim się udam na krwiodawczą emeryturę, ten system w pełni powstanie. Mam taką nadzieję. Natomiast bardzo podobnie jest z tymi czekoladami. Pan pokazuje czekolady firmy Baron. To jest tamto Millano, które produkuje bombonierki i czekoladowe mikołaje. Kilka tygodni temu dostałem zupełnie inną czekoladę. Dlaczego? Dlatego że w tej chwili w każdym niemal centrum krwiodawstwa są inne ekwiwalenty. Słyszałem nawet o majonezie, choć sam nie dostałem. To są tego typu rzeczy.

Nie czuję się bardzo stary, ale pamiętam czasy, kiedy w centrach krwiodawstwa były podawane posiłki. Po prostu człowiek szedł i dostawał obiad. Na spotkaniu dotyczącym tego posiłku regeneracyjnego, które odbyło się kilkanaście miesięcy temu, a chyba kilka bardziej, w Narodowym Centrum Krwi, powiedziano nam, że w tej chwili nie da się po prostu już serwować posiłków ze względów epidemiologicznych, sanepidowskich itd. No więc pozostaje problem, jak właściwie ten ekwiwalent energetyczny wyrównać. Mówiono nam wtedy również, a wierzę na słowo, że tak naprawdę ubytek 4500 kcal to jest przeżytek systemowy z poprzedniego systemu, kiedy wymyślono, że to będzie tyle samo, ile zużywa górnik dołowy, bo górnik dołowy na szychcie zużywa 4500 kcal. Pani profesor, która występowała na tym spotkaniu w Narodowym Centrum Krwi, mówiła, że prawdziwy ubytek energetyczny to jest kilkaset kilokalorii.

Być może więc po prostu nie należy dawać dziewczęciu czekolad. To, czy te czekolady są dobre czy złe, nie mnie oceniać. Akurat moi synowie, też krwiodawcy, dosyć lubią te czekolady, chociaż pan tutaj czytał składniki i one jeżą włos na głowie, ale przy bardzo wielu potrawach, jak się poczyta składniki, to człowiek traci chęć do jedzenia. Wydaje mi więc, że to jest kwestia ujednolicenia i centralizacji.

Dotyczy to również sprawy, o której tutaj jeszcze nie mówiliśmy, ale jest opisana właśnie w tym piśmie skierowanym do pana posła, a mianowicie kwestii uprawnień honorowych krwiodawców do przyjęcia bez kolejki u lekarza. O ile jest to dość dobrze rozpisane i wskazane w przepisach o specjalistycznym leczeniu i o siedmiu dniach roboczych w najgorszym przypadku, o tyle dalej mamy do czynienia z tym, że danego dnia, jak człowiek przyjdzie do lekarza, to już zależy od tego, jaki regulamin ma dana przychodnia czy dany szpital, ponieważ ustawa nakłada obowiązek na placówkę medyczną, żeby miała regulamin. Wydaje mi się, że może celowe byłoby w świetle tego, z iloma uwagami się stykam w PCK wśród krwiodawców i nie tylko w PCK, bo jako PCK nadajemy odznakę zasłużonego honorowego dawcy krwi wszystkim krwiodawcom, którzy spełniają kryteria, nie wyłącznie, a nawet nie przede wszystkim członkom PCK... Wydaje mi się, że może celowe by było, żeby MZ dopilnowało ujednolicenia tego, żeby regulaminy zawierały podobne albo takie same przepisy, bo inaczej to zależy od każdej przychodni, w jaki

sposób traktuje honorowych krwiodawców. To powoduje niepotrzebne napięcia. W jednej przychodni są tak traktowani, a w innej inaczej. Nie przesądzam, które traktowanie jest właściwe, tylko wydaje mi się, że to powoduje właśnie poczucie niezadowolenia, poczucie jakiegoś wyobcowania, że tutaj jest inaczej, a tam jest inaczej, w ten sposób jesteśmy tak traktowani, a tak gdzie indziej.

Ważny wydaje mi się też temat drugiego dnia. Drugi dzień, nie oszukujmy się, jest po prostu przywilejem, bo przez trzydzieści parę lat oddawania krwi nigdy mi się nie zdarzyło, choć może się kiedyś zdarzyć, że drugiego dnia jeszcze nie nadawałem się do pracy i powinienem odpoczywać. Cieszymy się z tego drugiego dnia. Postulowaliśmy, żeby on pozostał. W żadnym razie nie jestem przeciwko niemu. Natomiast jestem też pracodawcą i właścicielem firmy. Jak sam idę oddać krew, to te dwa dni nie są mi do niczego potrzebne, bo i tak muszę robić to, co do mnie należy. Jak idą moi pracownicy, którzy są krwiodawcami, to podwójnie nie mogę mieć do nich pretensji, po pierwsze dlatego że przepisy mówią, że im się ten drugi dzień należy, a po drugie dlatego że sam jestem honorowym krwiodawcą i uważam, że to jest dobre, że oni mają ten drugi dzień. Nie zmienia to jednak faktu, że wtedy moja firma funkcjonuje gorzej, bo muszę zapłacić im za ten dzień, a oni dla mnie tej pracy nie wykonują.

Może więc naprawdę celowe by było, żeby budżet państwa w jakimś stopniu odciążył pracodawców, by to nie oni... Może to strywalizuję, ale tak naprawdę to troszkę wygląda jak dobroć cudzym kosztem. Państwo jest dobre dla nas, honorowych krwiodawców, ale jednocześnie robi to z kieszeni pracodawców, w tym wypadku również mojej. Jeśli państwo chce być dobre dla honorowych krwiodawców, a postuluje, że chciałoby, to może niech państwo płaci za ten drugi dzień wolny. To chyba tyle. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dostrzegam, ale tak myślę sobie, że państwo to wspólnota zamieszkała na określonym terenie. Wszyscy jesteśmy częścią państwa. Za chwilę państwo się wypowiedzą, to spróbujemy też porozmawiać, bo mamy także określone rozwiązania w innych obszarach życia, związane również z honorowym świadczeniem określonych działań w ratownictwie górskim.

Ostatnio rozwiązania wprowadzono dwa lata temu również w ochronie przeciwpożarowej itd. Na przykład 150 tys. osób otrzymuje dodatki do rent i emerytur za służbę w Ochotniczych Strażach Pożarnych, Tatrzańskim Ochotniczym Pogotowiu Ratunkowym i Górskim Ochotniczym Pogotowiu Ratunkowym itd. Wprowadzono również rozwiązanie: „Za to, że masz dietę, a jesteś osiem lat sołtysem, to też dostajesz dodatek”. W związku z tym to nie jest tak, że państwo nie robiło wyjątkowych rzeczy, bo są i honorowe tytuły, i uprawnienia z tytułu walki politycznej, kombatanctwa i innych rzeczy, są zarówno dodatki finansowe, jak i zniżki itd. Gdzieś ta przestrzeń dotycząca honorowego uznania ważnych dla państwa działań jest i funkcjonuje, rzecz tylko w tym, żeby jednak nie przeważało to właśnie nad honorową ideą i tendencjami, które zresztą w całej Europie są powoli również regulowane.

Bardzo proszę. Kto z państwa? Uprzejmie proszę, pani może najpierw.

Naczelnik wydziału w Departamencie Podatków Dochodowych Ministerstwa Finansów Iwona Molenda-Detyna:

Chciałam się też wypowiedzieć. Iwona Molenda-Detyna, MF, ale w tej chwili wypowiadam się jako honorowy krwiodawca.

Chciałam powiedzieć, że nigdy, oddając krew, po prostu nie miałam na uwadze żadnych korzyści. Nawet powiem szczerze, że te korzyści są... To znaczy żądanie to już dla mnie nie jest idea honorowego krwiodawstwa. Oddawałam po prostu krew z serca. Zaczęło się to dlatego, że ktoś u nas w ministerstwie zachorował i przyjechał krwiobus. Tak rozpoczęła się akcja i po prostu zaczęłam być honorowym dawcą krwi, jak i wielu moich kolegów. Mimo że to było 20 lat temu, ta akcja trwa do dzisiaj. Jesteśmy wdzięczni ministerstwu, że pozwala nam w trakcie godzin pracy wyjść, oddać spokojnie krew i wrócić. Nie musimy odrabiać tych godzin spędzonych przed krwiobusem. Tak że jest też i takie podejście krwiodawców, że po prostu oddają, nie chcąc nic w zamian, nawet tej ulgi podatkowej. Myślę też, że dlatego tak mało osób korzysta z tej ulgi podatkowej,

bo ma takie podejście jak ja. Chciałam się odezwać, żeby usłyszeć swój głos, nie urzędnika, tylko honorowego krwiodawcy.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie. Bardzo proszę.

Prezes Fundacji Transplantacja Liverstrong Grzegorz Perzyński:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Witam serdecznie. Grzegorz Perzyński, założyciel Fundacji Transplantacja Liverstrong.

Ponad 22 lata temu w dosyć dramatycznych okolicznościach doznałem szczęścia i otrzymałem drugie życie dzięki przeszczepowi wątroby. Nie dawano mi wiele szans, ale jednak się udało. Udało się również dlatego, że przetoczono do mojego organizmu naprawdę oceany litrów krwi. Z tego miejsca chciałbym z całego serca podziękować obecnym krwiodawcom, bo dzięki wam również żyję. Być może jakaś częśćka was płynie także i w moich żyłach.

Dla mnie to dzisiejsze spotkanie jest... Wiem, że w tytule posiedzenia w ogóle nie mówimy o dawcach żywych narządów, ale wydaje mi się, że jest to bardzo dobry moment do tego, żeby porozmawiać również o tym w imieniu dawców żywych i jakby ująć się za nimi. Mówię tutaj o narządach. Mało się o tym mówi, prawie w ogóle. Mało jest kampanii. Wydaje mi się, że jako biorca narządu doceniam działania państwa krwiodawców na rzecz ratowania ludzkiego życia, ale uważam też, że powinniśmy również... Może jestem ignorantem. Nie wiem, kiedy ostatnio na poziomie parlamentarnym mówiło się o dawcach narządowych. W ogóle transplantologia to jest bardzo zaniedbany obszar.

Teraz mówimy jednak oczywiście o pewnych uprawnieniach. Jestem w ogromnej konfuzji, bo doskonale rozumiem ideę altruizmu, że donatorzy, dawcy krwi, komórek czy narządów, robią to z przyczyn czysto altruistycznych. Jeśli mówimy o dawcach narządów i o pewnych przywilejach, nie mogę sobie tego wyobrazić, bo w Polsce dawcy żywi to jest oczywiście jakiś niewielki margines, kiedy dawcy oddają narząd drugiej osobie niespokrewnionej. To jest naprawdę niewielki margines. Oczywiście też mogę sobie wyobrazić, choć bardzo teoretycznie, przynajmniej według mojego systemu wartości, że są dawcy żywi, którzy oddają narząd ze względów niealtruistycznych, powiedzmy sobie, że jakichś tam materialnych, chociaż patrząc na listę przywilejów, jeśli chodzi o dawców narządowych, to ona nie jest zbyt imponująca. Ta konfuzja polega na tym, że rozumiejąc ideę altruizmu, jednak doskonale też rozumiem pana. Tutaj chciałem pogratulować panu fantastycznego wystąpienia. Rozumiem również pewien mechanizm docenienia i uhonorowania – nazwijmy to jakkolwiek – materialnego, który mógłby też w jakiś sposób zachęcać, zwłaszcza jeśli chodzi o możliwość pewnej reklamy.

Wiem, że wiele osób się z tym nie zgodzi, ale jak można założyć, że zdecydowana większość np. dawców narządów... Właśnie teraz jestem w kontakcie choćby z mamą Marcelinki, która otrzymała kawałek wątroby. Dziewczynka ma pięć lat i żyje dzięki ojcu, który oddał jej kawałek wątroby. Teraz zapytałem, jaką oni mają świadomość na temat przywilejów. Dostali odznakę i to jest OK, ale oni nie mają w ogóle tej świadomości. To jest też kolejny problem. Jestem w kontakcie z innymi dawcami narządów. Nie ma wspólnej polityki informowania, czy jakby ujednolicenia informowania dawców narządowych w poszczególnych ośrodkach, bo czasami jest tak, że dawcy po prostu w ogóle nie wiedzą o tym, jakie im... Proszę sobie wyobrazić, że system w ogóle w pewnych momentach... Oczywiście nie mówię, że en bloc, ale są takie – nie wiem – ośrodki, szpitale, miejsca, gdzie dawcy żywi nie są informowani o pewnych przywilejach. Cały czas ta ambiwalencja oczywiście krąży nade mną, że z jednej strony altruizm, ale z drugiej strony rzeczywiście uważam...

Dawstwo żywe w Polsce w porównaniu do krajów europejskich i do krajów wiodących jest po prostu na samym końcu. U nas odsetek transplantacji od dawców żywych en bloc to jest około 4–5 %, kiedy średnia wynosi kilkanaście. Nie wspomnę już o krajach wiodących, gdzie ta średnia to jest 40–50 %. To też jest argument za tym, oczywiście przy całym szacunku do pewnego marginesu, jakiegoś tam – powiedzmy – patologii, że ktoś może odbierać to jako chęć oddania kawałka narządu czy całego narządu, np. nerki, dla celów – że tak powiem – merkantylnych, materialnych.

Mógłbym tutaj jeszcze wiele kwestii poruszyć, ale rozumiem, że czas jest ograniczony. Chciałbym poprosić o jakąś deklarację, o możliwość – nie wiem – zwołania posiedzenia czy jakiegokolwiek gremium, które byłoby poświęcone właśnie dawcom żywym. Jeszcze raz chciałem państwu podziękować za wasz altruizm, niezależnie od tego, ile racji macie w tym, że przywołujecie pewne uprawnienia. Wydaje mi się, że również one są pewnym sposobem uhonorowania, gratyfikacji i doskonale to rozumiem.

Jeszcze na koniec. Mówimy tutaj o dawcach żywych. Żyję i teraz rozmawiam z państwem dzięki mojemu dawcy, który przed swoją śmiercią zadeklarował, że uratuje komuś życie, oczywiście nie znając mnie itd. To jest dla mnie coś tak niesamowitego, że jakby nie znajduję ludzkich – że tak powiem – sposobów percepcji, żeby opisać to zjawisko, bo to jest coś niesamowitego. Dlaczego jednak by nie uhonorować również rodzin dawców zmarłych choćby jakąś symboliczną odznaką, po prostu jakimś świadectwem czy czymkolwiek? Sytuacja, jeśli chodzi o przeszczepienia od dawców zmarłych w naszym kraju też jest bardzo niezadowolająca. Nie chcę wchodzić w szczegóły, bo nie mamy na to czasu. Pomijam już to, że nie sądzę, żeby ktokolwiek zdecydował się oddać swój narząd czy narząd dawcy zmarłego, żeby dostać – powiedzmy – takie choćby symboliczne uhonorowanie, ale wydaje mi się, że to też jest kwestia istotna. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie. W tej chwili już uprzejma prośba o reżim czasowy, bo za chwilę na sali sejmowej mamy kolejny punkt dotyczący Kodeksu pracy. Dostrzegam zgłoszenie, tak że bardzo panią proszę.

Prawnik Kancelarii Prawnej Sieradzka & Partners Aneta Sieradzka:

Bardzo dziękuję, szanowni państwo. Aneta Sieradzka. Jestem prawnikiem. Pracuję w sektorze ochrony zdrowia i przysłuchuję tutaj państwa bardzo ciekawym głosom. Są państwo bardzo zorientowani w sytuacji krwiodawców.

Natomiast chciałam sprostować jedną rzecz, o której pan tutaj powiedział, w kwestii nagradzania rodzin zmarłych dawców. Warto tutaj przypomnieć, że rodziny dawców nie są dysponentami ciał. W świetle prawa mają jedynie prawo do pochówków. W przypadku osób pełnoletnich rodzina w świetle prawa nie decyduje o tym, czy wyraża zgodę na pobranie narządów. Żebyśmy się tutaj nie zapędzali właśnie w te daleko idące meandry stawiania pomników, bo to nie jest dobry kierunek.

Chciałam natomiast dorzucić jeszcze dwa słowa do sytuacji, jaka jest w krwiodawstwie, z perspektywy czasów nowych technologii, w których funkcjonujemy. Jak brak rejestrów medycznych, brak centralnego rejestru krwi, brak kompatybilności pomiędzy różnymi rejestrami na poziomie województw ma się do bezpieczeństwa narodowego w sytuacji różnych licznych zagrożeń, w których aktualnie znajduje się Polska? Jak to wygląda z perspektywy zarządzania takim dobrem jak krew naszych obywateli, kiedy nie mamy dostępu do transparentnych danych i wiedzy, także z poziomu instytucji, które nawzajem nie wiedzą chociażby tego, jak dawcy między nimi migrują? To pokazuje, drodzy państwo, że polityka naszego państwa w obszarze krwiodawstwa jest bardzo niespójna. Z jednej strony ministerstwo zachęca do profilaktyki i do donacji, a z drugiej strony rekomenduje tutaj właśnie wyroby niekoniecznie sprzyjające poprawie zdrowia.

Kolejna kwestia. Czy w planie są jakiekolwiek działania na rzecz tego, żeby właśnie nie sprzedawać osocza i nie zarabiać 191 mln zł rocznie, bo takie statystyki dzisiaj zostały podane, tylko żeby to osocze naszych obywateli zostawało w Polsce i żebyśmy pożytkowali je na rzecz rozwoju polskiej medycyny i potrzeb polskich pacjentów? Pojawiają się tutaj dwie płaszczyzny – usprawnienie i tworzenie rejestrów medycznych dotyczących donacji krwi, a kolejną kwestią jest handel tą krwią. Z jednej strony jest bardzo dużo kampanii zachęcających do tego, żeby być honorowym dawcą krwi, a z drugiej strony po prostu jako państwo na tym zarabiamy i niekoniecznie właściwie wykorzystujemy potencjał altruistyczny naszego społeczeństwa. Tak więc tutaj są nowe technologie i możliwości, jeżeli chodzi o rejestry, a brak jest właśnie spójności pomiędzy tymi działaniami.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję. Króciutko.

Prezes Fundacji Transplantacja Liverstrong Grzegorz Perzyński:

Dziękuję bardzo. Małe ad vocem. Widzieli państwo tutaj jakby różnicę w percepcji pani mecenas, przy całym szacunku, w stosunku do punktu widzenia pacjenta prawie 22 lata po przeszczepieniu wątroby, ale też i brata, który jest ponad 22 lata po przeszczepieniu nerki. Nie chodziło tutaj o jakieś pomniki. Nie chodziło mi tutaj o kwestię własności ciała czy kawałka tego ciała. Chodziło mi po prostu o zwykłe uhonorowanie rodziny, która w naszym systemie powinna mieć właściwie tylko teoretyczny wpływ na to, czy zostanie pobrany ten narząd czy nie, bo jest domniemanie woli, ale my wiemy, że ono nie jest tak realizowane, jak być powinno. Nie chcę też wchodzić w szczegóły, bo to zupełnie inna kwestia. Chodziło więc tylko o symboliczne uhonorowanie, a nie o stawianie pomników. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję. Ten problem, który pan poruszył, uprzejmie proszę o skierowanie do Komisji Zdrowia, bo to Komisja Zdrowia jest właściwa w tej sprawie. Nie jestem członkiem Komisji Zdrowia i w niej nie pracowałem, więc nie chciałbym się wypowiadać. W związku z tym proszę tam to skierować.

To posiedzenie wynikało po pierwsze z interwencji, a po drugie na styku przecieży funkcjonowania organizacji pozarządowych jakimi są PCK itd., stąd nasza podkomisja się tą kwestią zajmuje.

Proszę w tej chwili o syntetyczną odpowiedź, zwłaszcza ze strony MZ. Po pierwsze była poruszana kwestia systemu ewidencyjnego e-Krew. Jak to funkcjonuje? Czy tutaj jest również wymiana informacji między cywilnym a mundurowym systemem? Po drugie ekwiwalent energetyczny. Po trzecie kwestia różnie nazywana w danych ministerstwa, a dotycząca sprzedaży i kupowania krwi itd. Uprzejma prośba, żeby się odnieść do tego.

Dyrektor departamentu MZ Michał Dzięgielewski:

Tym razem jednak ja pozwolę sobie odpowiedzieć. Panie przewodniczący, szanowni państwo, dość dziwna dla mnie była ta cała dyskusja, bo najmniej mówiliśmy o honorowym dawstwie. Doszliśmy nawet do sprzedawania krwi na zapotrzebowanie przez poszczególne osoby.

Jeżeli mówimy o płatnościach, jest to rzecz stosunkowo prosta. Owszem, centra krwi pobierają pieniądze za wydaną krew, a szpitale pobierają pieniądze od Narodowego Funduszu Zdrowia za zakupioną krew, ponieważ rozliczają to jako dodatkowe świadczenie do sumowania, czyli każda jednostka jest zrekompensowana przez NFZ. Jeżeli mówimy o magicznym budżecie, który dysponuje pieniędzmi, to on dysponuje naszymi pieniędzmi. Powiedzmy to sobie szczerze. To nie jest tak, że państwo ma swój własny bank, który te pieniądze wypłaci.

Chodzi nie o to, żeby zarobić na sprzedawanym osoczu, tylko o to, żeby po pierwsze utrzymać RCKiK, bo to nie są tylko ludzie i koszty sprzętu do pobierania, ale cała ta krew jest przetwarzana na różne sposoby. Są z niej wyciągane poszczególne składniki. To wszystko trzeba pakować w określony sposób, oznaczyć, porobić badania laboratoryjne. Wszystko trzeba przechowywać i zorganizować całą sieć dystrybucji. Nie pobiera się tych opłat po to, żeby mieć dochód do budżetu państwa, tylko po to, żeby na bieżąco utrzymać działalność RCKiK.

Podobnie sprzedaż osocza. Proszę państwa, to osocze jest sprzedawane po to, żeby uzyskać z niego produkty krwiopochodne, przede wszystkim immunoglobuliny, które są wyjątkowo cennym lekiem i z którym zawsze są problemy. Do niedawna jeszcze firma, która wygrywała przetarg, czyli decydowała się zapłacić za krew, jednocześnie zobowiązywała się do dostarczania immunoglobuliny na przetargi wykonywane przez szpitale do programów lekowych, a także do innej działalności. Bez tego niektóre z programów nie mogłyby być realizowane, więc nie moglibyśmy ratować życia ludzkiego.

Owszem, od jakiegoś czasu jest projekt, który mówi o tym, że także Polska będzie stawiać własną fabrykę, tzw. narodowy frakcjonator osocza. Musimy tylko pamiętać, że jest to gigantyczne przedsięwzięcie logistyczne, bo przede wszystkim trzeba wiedzieć, jak to robić. Takich firm jest cztery czy pięć. Są to firmy gigantyczne. One nie oddadzą altruistycznie swojego know-how – tego, że wiedzą, co należy zrobić z taką krwią i jak wytwarzać produkty krwiopochodne. Co więcej, jest bardzo duże prawdopodobieństwo,

że jeżeli będziemy mieli własny frakcjonator, własną fabrykę, to produkty osoczopochodne będą kosztować szpitale więcej, bo z tego tytułu będzie trzeba utrzymać także tę fabrykę. To są rzeczy, które należy wziąć pod uwagę, kiedy się to planuje. Rzeczywiście daje to samodzielność.

Natomiast, proszę państwa, kiedy mówimy o pieniądzach, które są w całej służbie krwi, czy to szpitale płacą RCKiK, czy to płaci odbiorca osocza, to nie mówimy o tym, że państwo zarabia, a krwiodawcy oddają dobrowolnie, tylko państwo utrzymuje ten cały system. Te pieniądze nie idą na dodatkowe wynagrodzenie dla urzędników, na premie za to, że świetnie sprzedali osocze firmom niemieckim, japońskim, francuskim czy jakimkolwiek innym. Te pieniądze idą tylko i wyłącznie na bieżące utrzymanie systemu. To, że państwo widzą, że krew w rozliczeniach ma określoną cenę, jest dlatego, że oddanie za darmo to jest dopiero początek tej ścieżki. Potem trzeba z nią porobić wszystko, czyli utrzymać całą strukturę związaną z Narodowym Centrum Krwi.

Mówiąc krótko o ostatniej wypowiedzi, nie wiem... Narządy po śmierci oddaje się tylko w sytuacji śmierci gwałtownej osoby zdrowej. Myślę, że ostatnią rzeczą, którą chce rodzina, jest to, żeby jakiś medal przyszedł pośmiertnie do domu. Podobnie jak ostatnią rzeczą, kiedy ojciec oddaje nerkę dla swojej córki, jest to, żeby się zastanawiał, jakie z tego tytułu będzie miał przywileje. Jego to w ogóle nie interesuje. Największym i jedynym przywilejem, na którym mu zależy, jest to, żeby córka dalej żyła i to całkiem po prostu.

Jeżeli chodzi o system cyfrowy, on dość dobrze działa. Proszę państwa, nie potrafię sobie wyobrazić, po co ktoś miałby przychodzić dzień po dniu do dwóch centrów krwiodawstwa. Wiem, że piszemy czy informujemy, że kawa jest gorąca, mimo że zamawiamy gorącą kawę, że podłoga jest umyta, mimo że widać, że jest mokra, że plastikowe worki nie służą do zabawy, żeby uniknąć niebezpieczeństwa uduszenia. Cała ta rzesza historii. To było robione głównie dla prawników po to, żeby uchronić się przed zarzutami. Nie wiem, czy państwo wiedzą, ale w wielu krajach zachodnich są takie stoiska przy drogach. Tam stoją np. ziemniaki z ceną. Nikt tego nie pilnuje. Podjeżdża się i bierze się worek ziemniaków, a zostawia wyliczone pieniądze i jedzie dalej. Widzieliście gdzieś w Polsce coś takiego?

Członek Stowarzyszenia Polska 2050 Magdalena Ziubrak:

No tak.

Dyrektor departamentu MZ Michał Dzięgielewski:

Tak? Widzieliście?

Członek Stowarzyszenia Polska 2050 Magdalena Ziubrak:

Tak, tak. Jak się jedzie na Bełchatów na Dolnym Śląsku.

Dyrektor departamentu MZ Michał Dzięgielewski:

O, Dolny Śląsk. Dobrze. To jest kraina tak półzachodnia. To poniemieckie ziemie. Może to, dlatego? Jestem z Dolnego Śląska, żeby nie było, ale bardzo dziękuję za to, że pani Dolny Śląsk wymieniła w tym momencie.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Panie dyrektorze, uprzejmie prosimy wrócić do honorowych dawców.

Dyrektor departamentu MZ Michał Dzięgielewski:

Tak jest. Oczywiście wracam do honorowych dawców krwi.

Jak mówię, z tego powodu i tak wprowadzamy cały system elektronicznej regulacji, tylko że, proszę państwa, to nie jest tak, że z dnia na dzień napiszemy prostą aplikację czy prostą tabelę, wdrożymy to i wszyscy będą w tym działali. Jest cały szereg modułów, bo tam oczywiście nie mamy tylko bazy krwiodawców, ale całą masę związaną z magazynowaniem, z wydawaniem, z zapotrzebowaniem i z całą resztą. Poszczególne RCKiK w Polsce wdrażają to więc etapowo w poszczególnych fragmentach, niemniej to już się dzieje. To nie jest tak, że z dnia na dzień system będzie działał natychmiast. Proszę państwa, to jest gigantyczne przedsięwzięcie. Tak że to jest potrzeba, której nie musimy wypełniać w tej chwili, bo już robimy to na bieżąco.

To były dwie rzeczy, a trzecią rzecz, panie przewodniczący, którą jeszcze miałem ewentualnie...

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Ekwiwalent.

Dyrektor departamentu MZ Michał Dzięgielewski:

A, ekwiwalent. Jeżeli chodzi o czekolady, proszę państwa, nie jestem młody. Pochodzę z ubiegłego wieku, a nawet bym powiedział, że z ubiegłego tysiąclecia, bo w ubiegłym tysiącleciu i studia skończyłem, i pracowałem.

Krwiodawstwo zawsze kojarzyło mi się z tymi przysłowiowymi czekoladami. Kiedyś było ich chyba pięć. Wiem, że 4500 kcal to jest pewnego rodzaju mit, ale niech spróbują państwo wypełnić ten mit warzywami i owocami. To trzeba by jeździć samochodem za każdym razem, żeby to oddać, bo bagażnik się przyda, żeby ten ekwiwalent dowieźć do domu. Może rzeczywiście powinniśmy porozmawiać na temat tych przepisów, ale żeby było śmieszniej, rozmowa o czekoladach nie jest rozmową, która toczy się od dawna, bo jest stosunkowo świeżą historią, która dzieje się od jakiegoś pół roku. Być może rzeczywiście trzeba przemyśleć dość mocno, jak jest z tym ekwiwalentem i co oferujemy krwiodawcom w ramach posiłku regeneracyjnego. Niemniej wiedzą państwo, że trochę łatwiej jest zorganizować centralny przetarg na czekoladę, bo jednak poszanowanie finansów publicznych też swoje robi i trudno to zrobić inaczej.

Myślę jednak, że czeka nas dyskusja na temat tego posiłku regeneracyjnego i całej reszty, choć to nie jest coś, co po prostu zmieni się z dnia na dzień i powiemy, że teraz w jednym centrum będą posiłki. Ktoś dawał majonez. To też jest pewien substytut energetyczny, bo to jest dużo kalorii. Trudno co innego nabić kaloriami. Myślę, że ta rozmowa jest przed nami.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie. Szanowni państwo, jeśli chodzi o te sprawy, które zostały poruszone, były one również jakby przesłanką zajęcia się dzisiaj tym tematem.

Po pierwsze cała idea honorowego dawstwa. Myślę, że wszyscy tutaj z szacunkiem i uznaniem odnosimy się do wszystkich honorowych dawców krwi w Polsce. Przykłady mieliśmy na tej sali. To oni ratują życie innych ludzi. Państwo jako zbiorowość chce również wyróżnić, podziękować, zachęcać swoją polityką do określonych zachowań i w różnych obszarach życia to czyni.

Podawałem przykłady. Akurat ten drugi system, o którym mówiłem, czyli ochotniczego pożarnictwa, znam doskonale, bo jestem tam od młodzieżowej drużyny pożarniczej do dzisiaj. Poprzez swoją reprezentację, tak jak PCK, zabiega o określone rozwiązania na rzecz tych ludzi. Ponad 600 tys. ochotników, z tego 250 tys. tych, którzy mają uprawnienia do udziału w działaniach ratowniczych, wywalczyło taką pozycję, że po 20 latach służby mają dzisiaj dodatek 250 zł, waloryzowany co roku według wskaźnika właściwego dla rent i emerytur. To tak dla MF. Jest to dylemat, który pan przedstawił, że w innych dziedzinach życia znajdujemy formę podnoszenia tego honorowego świadczenia. Honorowe świadczenie np. dla kombatanów i innych ma określony wskaźnik i wiadomo, jak jest podnoszone itd.

Nie słyszałem domagania się tego, żeby wprowadzić taki instrument systemowy, tylko żeby jednak się zastanowić, że co innego było w 2007 r. i inne były realia, a inne one są w 2024 r. Nie słyszałem też o tym, że tu chodzi o to, żeby nagle przebijać nie wiadomo jak za tę donację, czyli za odpowiednią ilość, tylko żebyśmy to urealnili. Myślę, że powinniśmy to uczynić, zwłaszcza że kwoty odpisów, o których tutaj państwo mówili, to 31–38 mln zł w skali budżetu państwa. Nie są to takie kwoty, nawet gdybyśmy je zwiększyli, które będą zagrażać budżetowi państwa. To, że dzisiaj korzysta z tego 30% itd., jest oczywiście uwarunkowane wieloma sprawami. Po pierwsze nie wszyscy mogą sobie odpisać to od podstawy opodatkowania. Na przykład to ZUS odlicza za tych, którzy mają tylko świadczenie emerytalno-rentowe, a gdyby chcieli odliczyć, musieliby to wyciągnąć i sami rozliczać itd. albo zadeklarować. Są różne rzeczy. W związku z tym to jest możliwość, tak samo jak i dla każdego podatnika jest możliwość odliczenia 6% od podstawy opodatkowania z tytułu darowizny np. na organizacje pozarządowe, na kościół, na drogę, w czynie społecznym, na szkołę, dla rady rodziców itd. To też jest dla wszystkich. Jedni korzystają, drudzy nie. Od zawsze, kiedy wprowadzono system podatkowy

to umożliwiający, mam za dużo tych kwitków. Przypomnę, że wcześniej było 10% od podstawy opodatkowania. Później wprowadzono 6%, a od osób prawnych jest 10%.

Naczelnik wydziału w departamencie MF Iwona Molenda-Detyna:

Ale dlaczego tak jest, panie przewodniczący? Bo wprowadzono 1% na rzecz organizacji pożytku publicznego.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

No 1,5%. Dobrze, ale to są innego rodzaju, bo tutaj muszę przypomnieć, że od podstawy opodatkowania... Podatek to jest coś innego, a podstawa opodatkowania to też jest coś innego, bo przecież z tego, że daruję, to odzyskuję tylko tyle z tej swojej darowizny, w jakiej skali płacę podatek.

Zastępca dyrektora departamentu MF Beata Karbownik:

No tak, a więc można procent tej kwoty...

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Oczywiście, że nie. Tak, zgadza się, ale ma ona ten właśnie charakter – jak mówię – taki bardziej honorowy, bo jednak tego typu... W tych kategoriach nadal to rozważamy, a nie jako coś innego. Tutaj uprzejma prośba do MZ i MF o refleksję. Bardzo proszę o refleksję w tej sprawie. Postaram się pomóc, robiąc interpelację, a jak nie, to będziemy czekać na własną inicjatywę w tej sprawie, bo również ją mam.

Jeśli chodzi o kwestię ekwiwalentu energetycznego, do czego pan dyrektor tutaj się odniósł, to też prosimy o refleksję. Po prostu myślę, że to świadczy o całym systemie, bo przecież centra, które pobierają krew, są identyfikowane jako część polskiego państwa.

W związku z tym, skoro mamy do czynienia po drugiej stronie z tymi, którzy honorowo przychodzą, to jeśli państwo daje ustawową gwarancję, to ta usługa powinna być jakby świadczona godnie pracodawcy. Nie mam pomysłu. Tutaj państwo rzucali... To jest taki sam pomysł, z którym chodzimy od 30 lat, jeśli chodzi o tych pracodawców, którzy zwalniają strażaków ochotników biorących udział w akcjach ratowniczo-gaśniczych. Tam nie ma tak, że idzie to przewidzieć. Nieraz akcja może być co dwa dni itd. Niektórzy strażacy mają w ciągu roku 300 wyjazdów. Jeśli to jest u pracodawców, no to też 300 wyjazdów w ciągu roku... Pokazuję, że to nie jest tylko akurat ten obszar, ale tam była próba mówiąca o tym, że może jednak właśnie z ZUS, a może jednak z ubezpieczenia inaczej to potraktować itd. Jeszcze nie znaleziono tego rozwiązania, ale dobrze, że to słyszę, bo jak się tam pojawi, to od razu będę wiedział, że powinno być to również w tym obszarze spójnie podejmowane.

Stawka za dojazd do punktu. To wynika z jakiego aktu prawnego? Mógłbym prosić...

Koordynator Ogólnopolskiego Klubu Honorowych Dawców Krwi Polska 2050 Łukasz Świerkowski:

Z tego, co wiem, to są wewnętrzne przepisy regionalnych centrów.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

To uprzejmie proszę może pana dyrektora czy panią naczelnik o odpowiedź.

Naczelnik wydziału w departamencie MZ Magdalena Kramka:

Tak, jeżeli mogę. Zwrot kosztów dojazdu do jednostki organizacyjnej publicznej służby krwi wynika z przepisów w sprawie diet i innych należności z tytułu podróży służbowych na obszarze kraju. To jest więc to samo rozporządzenie, które obowiązuje np. pracowników administracji publicznej w kontekście wyjazdów służbowych na terenie kraju.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Ale 30 gr, o których tu pan mówił, to...

Naczelnik wydziału w departamencie MZ Magdalena Kramka:

Wedle mojej wiedzy to nie 30 gr, ale jeżeli przyjdzie do nas takie zapytanie, to zweryfikujemy i oczywiście przeliczymy.

Koordinator Ogólnopolskiego Klubu Honorowych Dawców Krwi Polska 2050 Łukasz Świerkowski:

Mogę pani zagwarantować, że jest to 30 gr w województwie lubuskim.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Uprzejma prośba do pani naczelnik o zainteresowanie się i przesłanie informacji do Komisji Polityki Społecznej i Rodziny. Po pierwsze chodzi o to, żeby sprawdzić, czy to jest traktowane w sposób jednolity w poszczególnych regionach, po drugie o podstawę prawną itd. Chciałbym, żebyśmy to tutaj zobaczyli. Skoro urzędnik dojeżdża i otrzymuje tyle, skoro ktoś inny otrzymuje tyle, to dlaczego ten, który jedzie i wspomagać życie, państwo i jego funkcjonowanie, ma być traktowany inaczej? To jest właśnie taki dylemat. Przyjrzymy się temu. Dziękuję państwu za bardzo rzeczową dyskusję, za przyjęcie zaproszenia, za udział i za troskę.

Dziękuję zarówno stronie pozarządowej, honorowym dawcom, jak i przedstawicielom rządu. Zamykam posiedzenie podkomisji.